

Nowak, Zenon

Dwa memoriały toruńskich fizyków miejskich przeciw fałszywym doktorom z roku 1587

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 19 (147), 73-91

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Historii Średniowiecznej

Zenon Hubert Nowak

DWA MEMORIAŁY TORUŃSKICH FIZYKÓW MIEJSKICH PRZECIW FAŁSZYWYM DOKTOROM Z ROKU 1587

Historia medycyny w Toruniu nie została dotąd opracowana¹. Na pełne jej ujęcie aż do końca XVIII w., z punktu widzenia tak nauki, jak i praktyki, przyjdzie nam zapewne poczekać jeszcze długo. Pod tym względem w lepszej sytuacji jest Gdańsk, gdyż nasza wiedza o stanie medycyny w tym mieście, zwłaszcza w czasach odrodzenia, jest dość wyczerpująca, szczególnie dzięki pracom Stanisława Sokoła². Kształtowanie i rozwój organizacji służby lekarskiej w obu wielkich ośrodkach miejskich był niewątpliwie podobny. Ustanowienie urzędu lekarza miejskiego, zwanego fizykiem (*phiscus*), nastąpiło w tych miastach już w XV w. Na urząd ten powoływani byli promowani doktorzy medycyny, absolwenci wydziałów medycznych uniwersytetów we Włoszech, Francji i Niemczech, a w XVII stuleciu także w Niderlandach. Fizycy miejscy musieli rywalizować na terenie miasta z różnymi pseudolekarzami, którzy bez wykształcenia uzyskanego na uniwersytetach trudnili się leczeniem ludzi. Uprawiana przez nich „nieoficjalna” medycyna z jednej strony stanowiła przedłużenie wiedzy i sztuki lekarskiej okresu średniowiecza, a z drugiej sięgała w sposób powierzchowny i pozorny do nowoczesnych metod leczniczych, które stosował zwłaszcza wybitny, ale też kontrowersyjny,

¹ Por. H. Piskorska, *Materiały do dziejów lekarzy i stanu sanitarnego miasta Torunia*, Zapiski Historyczne, t. 25: 1960, z. 3—4, s. 127—140. W Woj. Archiwum Państwowym w Toruniu (cyt. WAP w Tor.) pod sygn. T 191 znajduje się maszynopis pracy O. Steinborna, *Lekarze w mieście Torunia*, który jednak nie przedstawia większej wartości. Por. także przyczynek L. Bieganowskiego i J. Małka, *Bartel Pluczka als Kataraktoperateur in Thorn 1589. Ein Beitrag zur Augenchirurgie im Polen des XVI. Jahrhunderts*, Historia Ophthal. intern., 2: 1982, s. 189—206.

² Por. przede wszystkim S. Sokoła, *Medycyna w Gdańsku w dobie Odrodzenia*, Komitet Hist. Nauki PAN, Monografia z dziejów Nauki i Techniki, t. 4, Wrocław 1960; tegoż wraz z M. Pelczarową, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów*, Gdańsk 1963.

uczony Filip Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim, znany przede wszystkim pod imieniem Paracelsus (1493—1541)³.

Na terenie Torunia ostrą walkę z „nieoficjalną” medycyną w ostatniej ćwierci XVI stulecia rozpoczęli dwaj fizycy miejscy, mianowicie Melchior Pyrnejusz (Pirnesius, Pyrnesius, Pirnes) i Franciszek Tidicaeus (Tidicaeus, Tidecke), którzy zaliczali się nie tylko do znakomitych lekarzy, ale także do wybitnych intelektualistów w Toruniu na przełomie XVI i XVII w. Najpierw przedstawimy nieco istotnych szczegółów z życia obu lekarzy, które dotychczas w literaturze, zwłaszcza jeśli chodzi o Pyrnejusza, nie były znane.

Melchior Pyrnejusz powołany został na urząd fizyka miejskiego w Toruniu w dniu 6 II 1570 r. z roczną pensją 150 zł oraz z dodatkiem 60 zł i jeszcze 26 zł (z jakiegoś legatu); w skład pensji wchodziło również 36 korców zboża, pół lasztu słođu i 10 ćwiartek drzewa⁴. Poza tym do jego obowiązków należała dwukrotna w roku rewizja aptek toruńskich wraz z komisją rady miejskiej, ustalanie taksy na lekarstwa i wreszcie pilnowanie, aby nie były one zachwalane krzykiem przez sprzedawców na targu (Marktschreier). Pochodził z Krakowa, gdzie urodził się w 1526 r.⁵ Rodzina Pyrnejuszów vel Pernuszów pochodziła z Pirny (Perne i Pyrne w XV w.) nad Łabą w Saksonii i od tej miejscowości ustaliło się ich nazwisko. Właściwe ich nazwisko brzmiało Kippenhan, lecz posługiwali się nim rzadko po przybyciu do Polski⁶. W Krakowie rodzina Pernuszów należała do patrycjatu, zresztą nobilitowana została przez Zygmunta III Wazę w 1589 r.⁷

³ Por. A. C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, Warszawa 1960, s. 313 i n., 428, gdzie jest podana dalsza literatura.

⁴ WAP w Tor., sygn. Kat. II, II, 1, s. 96; II, 2, s. 47.

⁵ Ibid., Kat. II, IX, 10, s. 301.

⁶ Pod tym nazwiskiem wpisał się do metryki Uniwersytetu Wiedeńskiego w 1550 r.: „Melchior Rippenhan [oczywista pomyłka wydawcy] alias Pirnas”; *Die Matrikel der Universität Wien*, Bd 3, bearb. von F. Gall, Graz-Köln 1959, s. 91. Pod tym nazwiskiem do metryki Uniwersytetu Lipskiego wpisał się jego dziadek: „Georgius Kyppenhan de Birnis” (1480 r.), *Die Matrikel der Universität Leipzig*, hrsg. von G. Erler, Bd 1, Leipzig 1895, s. 321. W *Księdze przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, nr 8309, s. 313 występuje on jako „Jorge Kippenhayn von Pyrne” (1487). Tenże wpisał się w 1483 r. do metryki Uniwersytetu Krakowskiego (*Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, Crac. 1887, s. 255): „Georgius Kyppenhan de Perna”.

⁷ S. Okolski, *Orbis Poloni*, t. 3, Crac. 1645, s. 211—216; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 273—274; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 13, Warszawa 1913, s. 280—281 — herb Pernuszów (Kippenhan): w polu niebieska belka biała, ukosem od prawej ku lewej stronie, na niej rzędem trzy gruszki czerwone, pół złote. Każda na szypułce o dwóch zielonych listkach, nad hełmem w koronie łeb z większą częścią szyi koguta w prawo. Por. także opis herbu Pyr-

Melchior rozpoczął studia w Krakowie zapewne w 1541 r.,⁸ następnie wywędrował do Lipska, wpisując się do metryki tamtejszego uniwersytetu w semestrze letnim 1543 r.⁹ Dwa lata później przeniósł się na Uniwersytet Wittenberski (w październiku 1545 r.)¹⁰. W 1550 r. w semestrze letnim wpisał się do metryki Uniwersytetu Wiedeńskiego jako magister sztuk wyzwolonych¹¹. Nie udało się wyjaśnić, gdzie uzyskał stopień magistra. Nad Dunajem studiował niewątpliwie medycynę, którą kontynuował w Italii. Na doktora medycyny promował się na Uniwersytecie Ferrarskim w 1552 r.¹² Po ukończeniu studiów medycznych osiadł w Brnie, a może później w Ołomuńcu, skąd przybył przez Wrocław do Torunia¹³. Przeprowadzka ta przyniosła Pyrnejuszowi — jak pisał w suplice do rady toruńskiej — znaczne straty¹⁴. Prosił więc radę o zwrot poniesionych wydatków. Podróż tę, tak uciążliwą i kosztowną, odbywał wraz z żoną i dzieckiem (zapewne z córką Anną, która zmarła w roku 1576 i ojciec poświęcił jej epitafium w kościele Św. Jana)¹⁵. Natomiast syn pomagał mu w transporcie dobytku. Syn, także Melchior, urodzony 1550 r., zapisał się w dniu 14 IV 1563 r. na Uniwersytet Wiedeński¹⁶. W latach 1571—1575 przebywał w Kolegium Germańskim w Rzymie, gdy zaś wracał z Wiecznego Miasta wpisał się do metryki nacji niemieckiej w Sienie¹⁷. Już jako kanonik ołomuniecki uzyskał na Uniwersytecie Krakowskim w lipcu 1578 r. stopień bakałarza sztuk wyzwolonych, a w sierpniu pro-

nejusza przez U. Schobera w utworze: *Paralipomena. Insignia, Symbola, Varia...* Anno MDXCIV, s. C, 5, a; *Druki toruńskie XVI w.*, zebrał i opracował L. Jarzębowski, Toruń 1969, nr 114.

⁸ *Album studiosorum Univ. Crac.*, t. 1, s. 303: „Melchior Henrici de Cracovia dioc. Cracoviensis t. s”.

⁹ *Die Matr. der Univ. Leipzig*, s. 644: „Melchior Pyrnus Cracoviensis gr. 6”.

¹⁰ *Album Academiae Vitenbergensis alt. Reihe*, Bd 1, hrsg. von K. E. Förstermann, Leipzig 1841, s. 228: „Melchior Pirnis Cracoviensis”.

¹¹ Por. wyżej przyp. 6.

¹² H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 83 według protokołu promocji na doktora medycyny w Ferrarze Pyrnejusz miał studiować w Krakowie, Padwie, Ingolstademie i Wiedniu. W metryce Uniwersytetu Ingolstadzkiego brak wpisu Pyrnejusza.

¹³ WAP w Tor., sygn. Kat. IV, generalia — XVIII a, s. 57.

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ *Ibid.* Por. także S. Dettloff, *Epitafjum Anny Pirnesius w Toruniu*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, R. 2, Warszawa 1933/1934, nr 1, s. 59—62.

¹⁶ *Die Matr. der Univ. Wien*, s. 132: „Melchior Pierneis Viennensis filius Melchioris Pirneis medici Brunnensis 2 sol.”, wpisany do nacji austriackiej.

¹⁷ G. Zimmermann, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500—1600)*, Weimar 1938, s. 424/425; *Die Matrikel Deutschen Nation in Siena (1573—1738)*, hrsg. und erläutert von F. Weigel, Bd. 1, Tübingen 1962, nr 350, s. 54.

mował się na doktora filozofii w obecności nuncjusza apostolskiego¹⁸. W późniejszych latach syn Pyrnejusza został biskupem Nigropolis oraz sufraganem i dziekanem w Ołomuńcu, kanonikiem wrocławskim i brneńskim oraz radcą rzymskiego cesarza¹⁹. Zmarł 27 VII 1607 r.

W trzy lata po przyjeździe do Torunia Pyrnejuszowi zmarła żona, Anna z domu Abentnacht, przeżywszy 48 lat. Pochodziła z Austrii²⁰.

Pyrnejusz szybko wszedł w środowisko toruńskiej elity intelektualnej. Był zapewne także profesorem gimnazjum toruńskiego i wziął udział w jego gruntownej reformie, przeprowadzonej z inicjatywy wykształconego członka scholarchatu i burmistrza Henryka Strobanda (1548—1609)²¹. W związku z tą reformą opublikował w toruńskiej drukarni Melchiora Neringa niewielkie dziełko humanistyczne nieznanego autora pochodzenia włoskiego pt. *Cicero relegatus et Cicero revocatus* (1583), które zresztą dedykował członkowi mediolańskiej rodziny patrycjuszowskiej Trivulzio²². W przedmowie wydawca podkreśla, że: *Dabantur Torunii patria Nicolai Copernici, absolutae subtilitatis Mathematici...* W Toruniu kult Kopernika zaczął właśnie krzewić Pyrnejusz, fundując w kościele Św. Jana ok. 1580 r. epitafium z wizerunkiem wielkiego astronoma²³, zaś w roku 1585 wydał drukiem dwie mowy, wygłoszone z okazji introdukcji na rektora gimnazjum Kaspra Friesego, mianowicie Henryka Strobanda i samego rektora²⁴. Związany ściśle z gimnazjum darował jego bibliotece cenne książki i szkielet ludzki, który spreparował wraz z Mikołajem Bucellą z Padwy, lekarzem królewskim²⁵. Pyrnejusz zmarł

¹⁸ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 616.

¹⁹ G. Zimmermann, op. cit., s. 424/425.

²⁰ S. Starovolscius, *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655, s. 399.

²¹ S. Tync, *Dzieje gimnazjum toruńskiego (1568—1793)*, I, Roczniki Tow. Nauk. w Tor., t. 34, Toruń 1927, s. 90; por. także A. Lehnerdt, *Geschichte des Gymnasiums zu Thorn*, Festprogramm des königl. evangelischen Gymnasiums zu Thorn, Thorn 1968, s. 35.

²² *Druki toruńskie XVI w.*, nr 28.

²³ B. Bieńkowska, *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku*, Studia Copernicana III, Wrocław i in. 1971; J. Flik, *Najnowsze badania portretu Mikołaja Kopernika ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Rocznik Muzeum w Toruniu, t. 5, Toruń 1973, s. 96 i n.

²⁴ *Druki Toruńskie XVI w.*, nr 46; por. także B. Nadolski, *Mowy z okazji introdukcji rektora gimnazjum toruńskiego Kaspra Friesego (1584)*, Zesz. Nauk. UMK, Filologia Polska 4, Toruń 1963.

²⁵ J. S. Sammet, *In bissecularem memoriam et Bibliothecae Publicae Gymnasti Thorunensis nec non typographiae institutae*, Thorunii 1794, s. 5; U. Schober, *Descriptio Bibliothecae Scholae Thorunensis, anno Domini 1494 extractae*, [w:] S. Tync, *Stążak Ulryk Schober, konrektor i działacz kulturalny toruński (1559—1598)*, Monografie z dziejów oświaty, t. 5, Kraków i in. 1960, s. 253; *Inkunabuly Książnicy Miejskiej w Toruniu*, opr. A. Lewandowska, Toruń 1979, s. 26; Pyr-

24 II 1589 r., pozostawiając dwie córki: Ewę i Judytę pod opieką rajcy Salomona Goldnera oraz sekretarza miejskiego Jerzego Neissera²⁶. Wydaje się, że były to córki Pyrnezjusza z drugiego małżeństwa, zawartego w Toruniu, ale o nim brak wiadomości. Ewa zresztą wyszła za mąż za poetę Ulryka Schobera w 1592 r., a Judyta w tym samym roku za Jana Hübnera, który z czasem objął urząd burmistrzowski²⁷.

Melchior Pyrnezjusz należał do zamożniejszych mieszczan toruńskich. W 1578 r. zakupił kamienicę przy ul. Św. Anny od szlachcica Feliksa Zielechnickiego z Kujaw za sumę 530 zł, płatną w dwóch ratach — 300 i 200 zł²⁸. Na pytanie w sądzie ławniczym, gdy występował w procesie jako świadek, jak jest bogaty, odpowiedział, że ma tyle, co Bóg dał (*soviel im Gott verliehen*)²⁹. Próbował też dorobić się na handlu zbożem; zawiązał maszoperię, ale zdaje się, że został oszukany — jak sam twierdził — przez współnika³⁰.

Drugim fizykiem miejskim, który działał w Toruniu obok Pyrnezjusza, był Franciszek Tidicaeusz. Powołany został na to stanowisko przez radę miejską w dniu 16 VII 1586 r.³¹ Pochodził z Gdańska, gdzie urodził się w 1554 r. Studia rozpoczął na Uniwersytecie Lipskim w 1573 r., uzyskując dwa lata później (24 I) bakalaureat na Wydziale Sztuk Wyzwolonych, a 24 I 1577 r. — tamże magisterium, po czym wykładał jako docent na tym Wydziale, którego był dziekanem w roku 1581³². Jednocześnie studiował medycynę, którą ukończył już w Bazylei, promując się na doktora

nezjusz przekazał do biblioteki gimnazjum książkę — Capella M. M. F., *De nuptiis Philologiae et Mercurii, de grammatica etc.*, ed. Franciscus Vitalis Bodianus, Vicenza, Henr. de Sancto Ursio, 16 XII 1499, 2^o, na egzemplarzu jest zapis, że „1548 [...] me possidet M. Melchior Pyrnesius”. Por. także *Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku*, opr. H. Jędrzejewska i M. Pelczarowa, Gdańsk 1945, nr 526.

²⁶ J. Zernecke, *Thornische Chronica*, Berlin 1727, s. 163; S. Tync, *Ślązak Ulryk Schober*, s. 131/132.

²⁷ Por. opublikowane z tej okazji utwory, *Druki toruńskie XVI w.*, nr 88, 97 i 98.

²⁸ WAP w Tor., sygn. Kat. II, IX, 10, s. 243—246v.

²⁹ *Ibid.*, s. 301. Gdy rada zalegała z wypłatą naturalistów, to Pyrnezjusz w suplikach pilnie domagał się jej, pisząc że ona jest dlań niezbędna (Kat. II, XI, 7, s. 66; Kat. IV, generalia — XVIII a, s. 143).

³⁰ *Ibid.*, Kat. II, IX, 10, s. 295; 11, s. 315; 12, s. 3, 9v, 34: Pyrnezjusz swego współnika Karola Frölicha skarżył przed sądem ławniczym, żądając odeń odszkodowania ok. 62 zł ze sprzedaży jęczmienia w Gdańsku. Sprawa ciągnęła się przed sądem w latach 1579—1583.

³¹ *Ibid.*, Kat. II, I, 1, s. 105v, 149. Por. J. H. Zernecke, *Thor. Chron.*, s. 226.

³² *Die jüngere Matrikel der Univ. Leipzig (1559—1809)*, hrsg. von G. Erler, Bd 1, Leipzig 1909, S. 468.

medycyny w dniu 5 XII 1583 r., choć do metryki tamtejszego uniwersytetu wpisał się dopiero miesiąc wcześniej³³.

Po przybyciu do Torunia Tidicaeusz związał się nie tylko z intelektualnym środowiskiem gimnazjalnym, ale także z zamożnym mieszczaństwem, do czego przyczynił się ożenek z córką znanej rodziny patrycjuszowskiej, Anną z Greczów (1560—1632)³⁴.

Obok praktyki lekarskiej rozwinął on również ożywioną działalność pedagogiczną i naukową. W gimnazjum powierzono mu stanowisko profesora fizyki, a od 1594 r. objął wykłady filozofii, zwłaszcza logiki, które prowadził już na Uniwersytecie Lipskim³⁵. Dorobek naukowy Tidicaeusza przede wszystkim w zakresie filozofii przyrody i medycyny jest bardzo pokaźny i wyróżnia się niemałą oryginalnością. W pełni zasługuje na osobne opracowanie³⁶. Parał się też twórczością literacką jak każdy prawdziwy humanista³⁷. W przyjaznych stosunkach pozostawał z poetą Ulrykiem Schoberem³⁸.

W tym miejscu zwrócę uwagę jedynie na jego najważniejsze prace naukowe. W 1582 r., gdy wykładał jeszcze w Lipsku, opublikował rozprawę *Fytologia generalis*, która jednak wbrew tytułowi dotyczy ogólnych problemów filozofii przyrody³⁹. Następna książka, *In Iatromastigas, de recto et salutari usu artis medicinae*, licząca ponad 350 stron, wydrukowana w toruńskiej oficynie Koteniusza w 1592 r., w formie dialogu między Teodorem — filozofem, Eugeniuszem — uczniem i Aleksandrem — lekarzem, porusza różne tematy z dziedziny medycyny, jak leczenie chorych i ich zachowanie, zadania lekarzy i błędy przez nich popełniane, zwłaszcza przez pseudolekarzy — znachorów, empiryków, alchemików i paracelsystów, i inne⁴⁰. W 1607 r. ukazał się komentarz Tidicaeusza do poematu nadwornego lekarza Nerona, Andromacha z Krety, o leku zwanym driakiew⁴¹. Utwór ten także opublikował we własnym przekładzie łaciń-

³³ *Die Matrikel der Universität Basel*, hrsg. von H. G. Wackernagel unter Mitarbeit von M. Sieber und H. Sutter, Bd 2, Basel 1956, s. 317.

³⁴ J. H. Zernecke, *Thor. Chron.*, s. 226.

³⁵ S. Tync, *Dzieje gimn. tor.*, I, s. 131 i n.; tenże, *Ślązak Ulryk Schober*, s. 108, 153.

³⁶ Por. S. Salmonowicz, *Nauczanie filozofii w Toruńskim Gimnazjum Akademickim 1568—1793 (Organizacja, wykładowcy, podręczniki)*, [w:] *Nauczanie filozofii w Polsce w XV—XVIII wieku. Zbiór studiów pod redakcją L. Szczuckiego*, Wrocław 1978, s. 158.

³⁷ Por. *Druki toruńskie XVI w.*, nr 64, 98, 100, 148; por. też S. Tync, *Ślązak Ulryk Schober*, s. 86, 130, 147.

³⁸ S. Tync, *Ślązak Ulryk Schober*, s. 151.

³⁹ S. Sokół, *Medycyna w Gdańsku*, s. 56.

⁴⁰ Por. *Druki toruńskie XVI w.*, nr 95.

⁴¹ Z. Abramowicz, *Toruński komentarz Tidicaeusza z 1607 roku do poematu lekarza Andromacha o driakwi*, *Eos*, vol. 58: 1969/1970, fasc. 2, s. 253—266.

skim. Driakiew była popularnym lekiem, właściwie przeciw wszystkim chorobom⁴². W Toruniu produkowały go dwie apteki według recepty Andromacha, co nastąpiło dopiero po przybyciu doń Tidicaeusza, jak sam podkreśla w komentarzu. Atakuje w nim fałszywych lekarzy. Jest zdecydowanym przeciwnikiem stosowania chemii w lecznictwie. Przypisuje zaś znaczne zalety lecznicze, np. cebuli. Głosi zasadę, że najlepszą lekarką chorób jest natura, a lekarstwa są dla niej tylko bodźcem.

Opus vitae Tidicaeusza ukazało się w 1615 r. (drugie wydanie w 1638) w Lipsku pt. *Microcosmos. Hoc est: descriptio hominis et mundis parallelus. Omnibus non modo philosophiae et medicinae, sed etiam omnium artium studiosis*, liczące ponad 750 stron. Jest to dzieło na wskroś oryginalne ze względu na swą koncepcję, gdyż stara się w sposób paradygmatyczny ująć wiedzę o człowieku i świecie. Autor wykazuje się ogromną erudycją z zakresu filozofii przyrody, także medycyny i biologii, choć rozważania nad tymi dyscyplinami nie są oparte na empirii. Tidicaeusz bowiem rozprawiał głównie w duchu filozofii perypatetycznej⁴³.

Tidicaeusz zmarł 29 marca 1617 r.⁴⁴

Obaj wymienieni fizycy miejscy w 1587 r. przygotowali dwa memoriały przeciw nieuczonym lekarzom, wszelkim partaczom „uprawiającym” lekarską sztukę, podszywającym się pod doktorów medycyny. Memoriały te zostały skierowane do rady miejskiej, aby wystąpiła przeciw tym osobom, gdyż zobowiązała się sama mocą zawieranego kontraktu z fizykami miejskimi, że nie pozwoli, poza wolnymi jarmarkami w mieście, na uprawianie sztuki lekarskiej obcym wędrownym „medykom”, lecz w razie potrzeby będzie zatrudniać promowanych doktorów za radą urzędowych lekarzy⁴⁵.

Oba memoriały, które dotąd nie zostały wykorzystane w literaturze, przechowywane są w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Toruniu w zespole akt cechów toruńskich, w dziale generalia — pod sygnaturą Kat. IV, generalia XVIII b i e⁴⁶. Teksty memoriałów zamieszczone zostały w aneksie do niniejszego artykułu.

⁴² S. Sokół, *Medycyna w Gdańsku*, s. 143 i n.

⁴³ Por. S. Salmonowicz, op. cit., s. 159.

⁴⁴ J. H. Zerneck, *Thor. Chron.*, s. 226.

⁴⁵ Por. Kat. IV, generalia — XVIIIa, s. 11, pismo Melchiora Pyrnejusza i Franciszka Tidicaeusza do rady miejskiej — 28 VII 1587: piszą, że rada miejska Torunia obiecała, że „ausserhalb den freyen offentlichen merckten, keinen fremden landtfarern und circumforaneis empiris alhie bey der stadt zu kuriren gestaden, sondern bewerte qualifizierte und promovirte doctores, neben erfahren chirurgis, mogen auf erkenntnus und zulasz eines Erborn Radts mit diesen Stadt bestellten Hern Doctorn zuradten, in beschwerlichen anligenden gebrechen, vol gebrauchet werden”.

⁴⁶ Por. H. Piskorska, op. cit., s. 130, zwróciła uwagę na powyższe memoriały, choć podała mylną sygnaturę.

Pierwszy memoriał, liczący 8 stron (dwa złożone arkusze) nosi datę: maj 1587 r. Charakter pisma wskazuje, że został on napisany ręką Pyrnesjusza.

Tekst posiada celowo prostą konstrukcję, a napisany jest prostym i żywym językiem, aby łatwiej trafił do odbiorcy. Przy tym jednak nie pozbawiony jest akcentów humanistycznych, np. sentencji łacińskich. Autorzy zwracają uwagę, że leczeniem w mieście zajmują się ludzie bez wykształcenia lekarskiego. Nie tylko w okresie jarmarków, co im wolno, ale także w innym czasie. Natomiast każdy zawód wymaga właściwego wykształcenia, a zwłaszcza zawód lekarza. Nie powinni go wykonywać łaziebnicy, introligatorzy, kaci, kowale, handlarze końmi, upadli złotnicy, parobcy, rozbójnicy czy prostytutki i hultaje. Nie powinni go uprawiać także różni wędrowni medycy czy baby, w tym żydzi czy żydówki. Występują też przeciw alchemikom, zwolennikom Paracelsusa i empirykom (tj. opierającym swoje umiejętności tylko na doświadczeniu). Praktyki tych nieuków i szarlatanów przynoszą ogromne szkody. Doprowadziły nawet do śmierci wielu znanych ludzi w mieście. Przykłady zgonów, jako konsekwencje praktyk szarlatanów, podane są w tekście. Autorzy skarżą się, że ci pseudolekarze obniżają autorytet promowanych doktorów medycyny, którzy są jedynie uprawnieni do leczenia ludzi, zwłaszcza powołani w tym celu urzędowi lekarze — fizycy miejscy. Podają, że w mieście działa od jednego do czterech fałszywych doktorów, poza tym jeszcze znachorki, tzw. „frauen doctorinnen”. Obaj fizycy miejscy mają nadzieję, że rada znajdzie środki, aby położyć kres działalności tych ludzi w Toruniu. Sygnalizują oni także trudną sytuację w zakresie położnictwa. W mieście odczuwa się brak akuszerki.

Drugi memoriał, jedynie trzystronnicowy, sporządzony został w dniu 25 września 1587 r. i w tymże dniu przekazany radzie miejskiej. Tekst ten także napisany został ręką Pyrnesjusza.

Pierwszy memoriał widocznie nie odniósł właściwego skutku, dlatego obaj fizycy przygotowali drugie pismo, które w całości dotyczy jednego doktora medycyny, działającego w Toruniu. Nie jest on jednak nazwany po imieniu, bo powszechnie było wiadomo, o kogo chodzi⁴⁷. Autorzy sądzą, że nie jest on tym, za kogo się podaje. Uważają go za niepromowa-

⁴⁷ Brak badań nad toruńską medycyną XVI w. utrudnia odpowiedź na pytanie, kto mógł być tym fałszywym doktorem. Może należałoby go szukać wśród dwóch medyków, mianowicie (Kat. IV, generalia — XVIII c, s. 91, 109—110): „Hans Hirndorff, stein und bruchschneider, oculist, leib und wundartz”, „Christophorus Holtzschueher, stein und bruchschneider, wundt und augenartz herrn herrn Valentinus Dembinszki de Dembiany castelanus Cracoviensis bestalter diener und verwandter”, którzy po przybyciu do Torunia byli zwalczani przez fizyków miejskich i w końcu musieli go opuścić, Hirndorff nawet z wielkimi trudnościami. Jednakże oni nie tytułowali się doktorami.

nego i niewykwalifikowanego doktora, a więc uznają go za fałszywego doktora. Utrudnia im prowadzenie działalności lekarskiej w mieście. Jest samochwałem, wydającym lekkomyślnie nierozważne sądy, aby zniszczyć fizyków toruńskich, od których chce odciągnąć pacjentów. W tym celu posługuje się kobietami. Jego postępowanie nie licuje z godnością lekarza, gdyż przede wszystkim grą pozorów próbuje przyciągnąć do siebie pacjentów. Pyrmezjusz i Tidicaeusz proszą radę miejską o odprawienie tego fałszywego doktora z miasta.

Oba powyższe teksty pozwalają głębiej poznać stan medycyny toruńskiej w końcu XVI stulecia. Medycyna naukowa musiała się bronić przed różnymi „partaczami” i obieżyświatami, podszywającymi się pod doktorów medycyny. Doskonale tę atmosferę oddaje z tego czasu wiersz znakomitego poety Ulryka Schobera, konrektora gimnazjum toruńskiego⁴⁸.

Języć kiedyś miała pod nieszczęc ciężarem ziemia
 Bezkresna, wyszła z tego Troja zagładą swą.
 Niestety, dziś ją trapią jeszcze ciężej nieszczęścia.
 Bo niegodziwców liczba wzrosła dziś aż do gwiazd.
 A na ich samym czele tłumy niezliczone
 Wstrętnych oszustów od lekarskich powszechnych sztuk.
 Wyłączam tych, co dobrze znają sztukę Apolla,
 Obejmę zaś wszelakich wsteczników cały rój.
 Doprawdy, świat cały ginie prawie od ich błędów,
 Co to za rzecz potworna, niegodziwa, aż strach!
 Baba w babę każda uprawia „lekarską” sztukę.
 Sztukę? Śmierć chyba, to żadna, Febie, z Twoich sztuk.
 Ciemniaków jednak pełno, zwierzają im swe ciała.
 Ach, co za głupcy i ciemni jak ta czarna noc.

Współpraca obu fizyków toruńskich nie kończyła się na tych memoriałach, gdyż w 1588 r., gdy szalała zaraza w Toruniu, przygotowali do druku także książeczkę w języku niemieckim o zachowaniu się podczas tej epidemii, z przeznaczeniem dla mieszkańców⁴⁹.

⁴⁸ *Poezja renesansowa na Pomorzu*. Wybór, wstęp i objaśnienia B. Nadolski, Gdańsk 1976, s. 185 (z jęz. łacińskiego tłum. wydawca).

⁴⁹ *Kurtzer und einseltiger Bericht, wie sich ein jeder zur Zeit der regierenden pestilenz, in allerley Leibes Wartung, verhalten soll. Für die Einwoner der königlichen Stadt Thorn, gestellet durch derselben Stadt verordnete Doctores der Artzneyen. Gedruckt zu Thorun, durch Andreas Koten. Anno MDLXXXVIII*. W przedmowie podpis: „Torunij Borussorum Anno 1588 mense Martio phisici ordinari Reipubl. Torunensis”. Tytuł tej pracy znany jest jedynie z publikacji M. P. Polińskiego, *Dalszy ciąg dodatku bibliograficznego do dzieła: Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej itd.* przez L. Gąsiorowskiego, itd., tom 1, Poznań 1839 (1), [w:] *Wizerunek i Roztrząsania Nauk*, 13, Wilno 1840. Por. też *Druki toruńskie XVI w.* Poliński i Jarzębowski nie podają autorów tej książeczki, ale nie ma wątpliwości, że nimi byli Pyrmezjusz i Tidicaeusz. Dodatkowy dowód stanowi list

Na koniec chciałbym jeszcze dodać, że w obu niemieckich tekstach zamieszczonych w aneksie przyjęto założenia instrukcji wydawniczej (dla tekstów nowożytnych) J. Schultze⁵⁰.

obu fizyków do rady miejskiej Torunia, choć nie datowany, ale na pewno napisany został w roku 1588 (Kat. IV, generalia — XVIII b, s. 77): „...was von uns durch dem hern burgermeister, Seine Namhafte Weiszheit, ist begeret worden, das wir in forfallenden sterbensleufften, dem gemeinen burgen diser stadt zu gutte ein bericht oder regiment stellen, sollten, wes sich ein jede in solchen leufen, allerley gefahr vernunfftig zuverhuten, etc., verhalten soll, solchs haben wir also, nach allen sachen gelegenheit, gerne ins werck gesetzt und weil solcher unser bericht und instruction, wie dann von noten gewesen, in druck verferliget ist, wollen wir uns gentzlich versehen. Es werde ein Erbar Radt inen solchs unsere wollgemeinte vornemen gunstiglich gefallen lassen, und weil der buchdrucker das seine darbey auch gethan, die unkosten, so drauf gengen, in gunsten wissen zuerstatten”.

⁵⁰ J. Schultze, *Richtlinien für die äussere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, Blätter für deutsche Landesgeschichte, Bd 98: 1962, s. 3—11.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

I

[Toruń], maj 1587

Memoriał toruńskich fizyków, doktorów medycyny Melchiora Pyrnezjusza i Franciszka Tidicaeusza, skierowany do rady miejskiej przeciw pseudolekarzom w Toruniu.

Woj. Archiwum Państwowe w Toruniu, sygn. Kat. IV, generalia XVIII b, s. 23—30.

Erenveste, Namhafftige, Hoch- und Wolweise günstige herren, wir machen uns keinen zweivel, E. E. N. W., sey der spruch des fürtrefflichen weysen heyden wol bekant, nemlich das als dann in wolbestalten regimentten und polliceyen wohlstehet, auch die zunehmen und wachsen, wann ein ieder einwohner sich in seinen grentzen halten thut, das ist, wann auf das jhenige treibt, mit dem umbgehet, das er von jugent auf gelernt und dabey erzogen ist. Daher dann der fürtreffliche und weitberümbte mahler Apelles¹ genant, wohl kundt leiden, da ihm ein schuemacher an seinem künstlichen gemähl einen schueh tadelt. Weiter wolt er ihm das tadeln gantz und gar nicht gestatten, solche ist auch ein ursach, das von viel hundert jahren hero nicht ohne sonderlichs bedencken in den handtwercken, die zünffte oder zechen verordnet sein, damit ja keiner in einer wolbestaldten stadt und pollicey sich unterstehen dürft, ein handtwerck zutreiben, das er nie aufrichtig gelernt, darauf auch nicht etlich jhar gewandert hett, als dann wirt er erst von andern meistern desselbigen wercks tüglich darzu erkennt und wirt im zugelassen solchs offentlich, frey und unverhindert zutreiben.

Weil dann solchs so vleissig in geringern künsten, die mit der handt getrieben werden, gehalten wirt, die da kein gefahr, ausgenommen den uncosten (wann was verwarloset wirt) mit sich bringen, wieviel embssiger ist auf solche gefahr und hohe künst achtung zugeben, daran leib und leben gelegen ist, damit die jenigen nicht heimlich einschleichen, einreissen, ja sich ungefodert eindringen, welche die kunst der erznei nie gelernt oder ja kaum von fern durch ein zaun gesehen haben, gleichwol sich solcher schwerer vacation unterstehen dürfen. Das aber die kunst der ertzney nit so geringe zu lernen sey, zeygen die wort Hypocratis diese ursachen an, nemlich das unser leben diese kunst vollkömlich zulernen, viel zu kurtz ist, dann der kranckheiten mancherley ursach verborgen, und nicht so leichtlich zu unterschieden, viel weniger zu erken-

¹ Appeles — sławny malarz grecki z IV w. p. Chr.

nen sein, dann wie man sagt, was dem Peter die gesuntheit gebracht hat, mag dem Paulo wohl ein gifft sein.

Weil dann, Ehrenveste, Namhafte, Hochweise günstige Herren, dem also ist, das bey diesen beyden stadten solcher leut bisher beyder geschlechts, so wohl weibs als mannes personen sich der kunsten der ertzney fernemlicher weis understehen, das sie doch nit befugt von niemand zu licenciaten gemacht sein, viel weniger die kunst gelernt haben, es wer dann, das sie einmal oder zweir ein scarteken in der deutschen oder polnischen sprach gelesen hetten, so gebürt uns gar nit unser tragendes vertrautes ampts, auch hochdringender noth halben, solchs lenger mit stillschweigen fürüber gehen zulassen, weil solcher vormeinten ertzte zahl teglichen alhie wachset. Den gemeinen mann nit allein umb das gelt, sondern auch umb seinen gesundt mit ihren glatten und geschmierten worten bringen, sich selbst anbieten und wo in zu einem krancken kummen demselben die gar gewisse gesuntheit, die doch allein bey Gott ist, aus grosser vermessenheit angeloben, mit ihnen umb zimliche grosse summen geldes geding machen oder pacisciren, das halb gelt zuvor ausnehmen, es gerathe darnach wie es will, dann heut sein sie hie, morgen anderswo, ja sein wol so unvorschambt, das sie sich *magistros* und *doctores*, so wohl in *chirurgiam*, als in der innerlichen *medicina*, der sie doch keins gelernet haben, schelten lassen, daneben die jenigen, so ihr gantz leben und oft in *patrimonium*, in frembden landen vorzehet haben, sambt ihrer kunst vor dem gemeinen volck stincket machen. Alles, was nur möglich ist, ihnen zuwieder reden, die verachten, verspotten und auf das eusserte verfolgen, do sie doch, wann es zum treffen kömbt, sich gar nit lassen und wie das sprichwort laut, sich wie die hunde sommerzeit vor den flöen verstecken.

So ist auch neben allerley unrath, so aus solchen umbher farenden und vormeinten ertzten, die also die leut zubetriegem, im brauch haben und nit allein in offentlichen freyen jahrmärckten, sonder auch ander zeit das jahr uber heimlich einschleichen, darunter auch bisweilen Juden und Jüdin befunden werden, diß zubetrachten, das durch solche landtfarer oder leutbetrieger, der oberkeit existimation geschmelert und geringert wurd. Dann wann es einem ieden frey wehr in einer stadt seines willens und gefallens zuleben, handeln und wandeln, ohne der obrigkeit licencz und wissenschaft, wurd ohn zweyffel aus solcher unordnung eine grosse confusion erwachsen, E. N. W. haben vorhin in unser beider bestallung aus reiffen und wolbedachten rath uns darinn versichert, keinen solchen bey dieser stadt zu leiden, welcher dieser kunst der ertzney nit wie billich nachgangen, ordentlich gelernt und getrieben hett, und sonderlich, die so sich vor Alchemisten, Theophrasstisten und Paracelsisten² ausgeben, golt

² *Filip Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim (1493—1541) był lekarzem, chemikiem i filozofem. Występował przeciw dwom autorytetom w medycy-*

und silber wollen ander leut lernen machen. Da sie doch selbs in der haut, darin sie stecken, stümper und bettler sein, ja was noch mehr ist, ire vermeinte kunst durch verachtung und verschnehung anderer ehelicher leut, darmit sie in gros ansehen kemen, nicht genugsam loben und erheben können und gewißlich hierin das sprichwort war, wirt befunden: *Mundus vult decipi, et regitur opinionibus.*

Dann solche umblauffer bald *patronos* finden, die sie wissen wie die *praecones* auszuruffen, den leutte zu obtrudiren mit an der patienten grossen schaden, was solchs fur gesellen sein, was sie fur ein wappen in ihrem schildt füren, ist am tag. Und ist die lauter warheit, da in keinem handtwergk, wie die genent mögen werden, mehr pfuscher oder störer zufunden sein, als eben in dieser schwersten und gefehrlichsten kunst der ertzney, wir möchten alhie viel exempel einführen, die in wenig jharen aus solcher licencia bey dieser stad erfolgt sein, unter welchen nicht das geringest ist, was sich gar neulich bey dem in Gott vorschiedenen herrn Grötschen³ burggraffen etc. zugetragen hat, da wir beide verordnete und bestellte *medici* mit haben unserm hochsten vorstandt gewissen und gefallen nach, in der *cura* mögen procediren, wie wir dann gern gwolt hetten, auch die hohe noth solchs erfodert hat, dann die neben ertz und ertzinnen, alle unser kunst, *iudicia, opera et fidelissima consilia*, gantz und gar den krancken haben zweyffelhaftig gemacht, die gantz und gar vernichtet, darauff dann auf anhaltung naswitziger leut rath, ein weib *nescimus (cuium pecus)* aus einem dorf in die stad gefodert ist, welche durch den rauch von haberstro oder hexel des herrn Grötschen seliger, geschwulst, wider alle vernunft sich unterstanden hat, zuvertreyben, welchs weib hett sie sollen von rechts wegen geurteilt. Nach dem decret des heidnischen keysers, welchs decret also lautet: *Dignum iudicamus, qui fumos vendit, ut fumo pereat*, so hette man sie auch in den rauch müssen hengen, wöllen die andern unrath geschweigen, derer nicht wenig sein. Doch können wir nicht unvormeldet lassen, was sich zugetragen hat und E. N. W. in frischen gedechtnis tragen, bey dem herrn Heinrich Krüger⁴ löblichen gedechtnis, dieser stad burgermeister und burg-

nie — *Galenowi i Awicenie. Nowe jego metody lecznicze oparte na chemii miały tylu zwolenników, co i przeciwników w ówczesnym świecie lekarskim. W swoich wędrówkach dotarł także do Polski, zapewne przebywał w Gdańsku. W tekście memoriału zwolenników sławnego uczonego nazwano podwójnie — imieniem jego i przezwiskiem.*

³ Jan Grecz (zm. 14 IV 1587) — długoletni ławnik i rajca, burgrabia toruński (1585—1587). A. Semrau, Katalog der Geschlechter der Schöffenbank und des Ratsstuhls in der Altstadt Thorn 1233—1602, Mitteilungen des Copernicus-Vereins, H. 46, Thorn 1938, s. 42/43.

⁴ Henryk Krüger (zm. 1579) — długoletni (od 1551 r.) ławnik i rajca, burmistrz i burgrabia toruński, A. Semrau, op. cit., s. 61.

graf, welcher, do er seinem vormeinten *doctori* und pferdartzt von Dantzick, der ihn mit seinen frisch abgezogenen hundsheutten wolt gesundt machen und auf die füß bringen, bald alle die, so im haus gewesen sein und noch Gott sey lob leben, baldt vorgifftet hett, da dann der fürtreffliche mann von derselbigen zeit ahn auf keinen fuß mehr hat treten können. *Item*, die *historia* von der frau von der Linde⁵ geschwinden abgangk, ist auch nicht unbekant, wie es da zugangen ist. Daneben des herr Frisker woyewode⁶ seligen cura, des noch heutiges tages die frau woyewodin nicht genugsam beklagen mag, und ist dis ihr höchste klag, das sie demselben vermeinten artzt, der dann ein schipper aus Hollandt und zu Dantzick wohnt war, nicht hat lassen für die cura, kiem zu lohn geben.

Weil dann nu in dieser stadt solcher leute nicht einer sondern etzliche sindt, welche der kunst der artzney gar kein wissenschaftt tragen, allerley krankheit ursachen und gelegenheit, die vielfeltig sein, im geringsten nicht verstehen, viel weniger dazu gehörende artzneyen orden können, sintemal sie allerhant *simplicium* schweig den *compositorum medicamentorum*, tugende, krefte und wirckungen, was ein iedes in eim iedern gebrechen, frommen oder schaden können, nicht wissen (zu welchem zuleren ungleich mehr gehöret, las ein bosem vol hin und wieder ohne verstandt zusammen geklaubter recept) und doch dieselben freventlich, leichtfertig, unverschambt, auf ein bloß Gottes berath (welcher bisweilen der narren vormündt ist) nicht allein sich dorfen ausschreien und brauchen lassen zu allerhandt kranckenheiten zu curiren, sondern auch sich darinnen vorziehen den promovirten, und von Gott und der obrigkeit dazu geordneten *doctoribus medicis*, die es nach der rechten artzneyen grundt, vielfeltig erwegen und bedencken müssen, was sie thun, also das sie es gegen Gott, iren wissen (dessen denn die schuelgewachsenen doctorn wenig haben) und allen der sachen verstendigen leutten verantworten können, solchen dorfen sich dieselben vermeinten ertzte, welcher kunst inen nur aufr zunge sitzt, aber in der that wenig oder nichts befunden wirdt, allenthalben vortziehen, sich selbs ambitten, grosse hülfe und radt zusagen, der *doctorum* meinung und thun, verachten und vernichtigen, ja sich gantzlich hören zulassen, das sie die sachen viel besser verstehen, als die *doctores*, tröste Gott solch vorstehen, welche allein in worten steck, wens zur that kommen sol, suchen sie ausflucht, wie sie mögen, damit ihre unwissenheit und frevel nicht an tag komme.

⁵ Barbara von der Linde, żona Mikołaja (zm. 1574), rajcy i burmistrza toruńskiego, zmarła w nocy 15 IX 1584 r. w obecności Pyrnejusza, do której tuż przed śmiercią został wezwany. WAP w Tor., Kat. II, IX 12, s. 111.

⁶ Chodzi o wojewodę brzesko-kujawskiego, być może o Jana Służewskiego, h. Sulima (zm. 1580) lub Barłomieja Zebrzedowskiego, h. Radwan (zm. 1586).

Mit solchem allen richten sie nicht mehr aus, denn das sie durch ir gross sprechen, rumen und klugeln, der patienten hertzen alieniren und abwenden vom rath der doctorn, und selbs kein rath nach hülfe zu thun wissen, das also die *doctores* in schimpffliche nachreden gefüret werden, wieder alle billigkeit und die patienten drüber aufs eusserst müssen verseumet und gelassen werden. Jedoch wirts also gemacht, es gehe wie es wolle, das die *doctores* leider müssen das kalb in auge geschlagen haben. Solches ist derselben maulertzte und irer *praeconum* art allerzeit, damit sie durch vorunglimpfung der doctoren, inen ein nahmen machen, weil sie sonsten nicht wissen aufzukommen: denn es gemeniglichen solche leute sein, mit derer sachen es aufs höchste kommen und aus ist oder sonsten durch müssiggangk nichts gelernet haben, wenn sie nicht weiter können, so geben sie sich vor ertzte aus, das also wie vor zeiten gesagt ist: *desperatio facit monachum*, wohl nuh mag gesagt werden: *desperatio facit medicum*, dann da sindt bader, burstenbinder, hencker, schmide, rosteu-scher, vertorbene goldmacher oder alchemisten, landtsknechte, strassen-reuber, ja huren und buben. Wann ir handtwerck ihnen nicht mehr dienen will, werden dieser art *medici* daraus, da man doch aus Gottes wort weiß, was dran gelegen, wann alle dinge in der welt vermöge eines jeden vocation administriret werden: *O miseris hominum mentes, O pectora caeca.*

Weil dem nun also, wollen wir aus forderung der not und unsers berufs, supplicirender weise bei ein Erbarn Rath hiemit angehalten haben, es wollen Eure Namhaffte Weißheiten, inen selbs und gemeiner stadt zum besten vermöge ires ampts und derer zusagen, so uns in unser bestallung geschehen, hierin ein einsehen numehr haben (wie wir uns dann dessen kein zweiffel machen, es werde geschehen) und irem besten verstand und gutdüncken nach, hierin ein enderung schaffen und sich dahin bearbeiten, damit uns unser ampte und beruf möchte gelassen werden, wie sichs gehöret, gemelte leutte und maulertze aber, die sich vor ertzte ausgeben und sindts nichts, ja sich auch für *doctores* gerne schelten lassen, dazu gehalten, das sie sich solcher schweren und gefehrlichen sachen, als da ist die cur krancker leut, die sie im geringsten nicht verstehen, ja davon reden und lallen, wie der blinde von der farbe, das mans one lachen nicht anhören kan, nicht unterwinden, sondern ein ieder dessen abwarte, war er gelernet hat, und was sein beruf ist. Ein apotecker bleib ein apotecker, ein ander bleib, das er ist und lassen *doctores doctores* sein, welche sie zuschetzen viel zu wenig sein, weil sie nicht verstehen, was es auf sich hat: es ist unvonnöten, dieselben selbs gewachsene *doctores* oder ertzte (wie sie dann wollen genant sein) mit nahmen zuerzelen. Es sindt ungefehr der falschen doctoren unsers wissens, ein oder vier alhie, unter den einer so viel kan als der ander, wenn da nu die frauen

doctorinnen sollen herzu gezehlet werden, sindt ihrer mehr: wer, welche und wo sie seindt ist stadtkündig, ein Erbar Rath wirst wissen mittel hierin zufinden, wie inen dieselbe störey oder bemhoserey, wie man sie nennen mag, möchte gelegt werden. Es kommen doch die leutte auf dreiduppelte mehr unkosten, wenn sie derer einen zu irer verwarlosung fordern, als wenn sie beim doctor rath suchen, da es im doch zu letzt in die hennde kömbt, wenn der karren im koth steckt und sie lange gnug bey der nasen durch sie sindt umbgefürt worden. Solchs haben wir unsers von Gott und der obrigkeit befohlenen ampts wegen, nicht können lenger umbgehen, bey ein Erbarn Radt zu suchen, bittende uns solch unser suchen und anmuten nicht zuvorargen, hat ein Erbar Rath an uns irgent ein mangel, woll man uns ordentlich darumb zu rede setzen, zu richtiger anhörung und antwortung. Solches wollen wir in allem gutten auf- und annehmen, versehen uns hierbey gebürliches schutzes und förderung. Weil auch namhaftige hochweise gunstige herren, an verstandigen nüchtern und tüglichen hebammen gelegen ist, derer in beyden stadten wenig zufinden sein und vielfaltige klage der leut derselben geschehen, das oftmals aus magel solcher personen, so wol die mutter als die frucht grosse noth und gefahr leidet, haben wir solchs E. N. W. auch nit mögen unvormeldet lassen, weil dis auch unser ampt erfordert, wir tragen hierinne keinen zweyffel, E. E. Radt wirt wohl wissen die vorsehung zuthun, welche die sach an im selbs erfodert, uns himit in E. N. W. gunst und geneigten willen befehndt.

E. N. W., die ist willige

Melchior Pynesius D. Franciscus Tidicaeus D.
manu propria

Supplicatio dominorum doctorum medicorum 1587 mensi Maio

II

[Toruń], 25 IX 1587

Memoriał toruńskich fizyków, doktorów medycyny Melchiora Pynesiusza i Franciszka Tidicaeusza, skierowany do rady miejskiej przeciw fałszywemu doktorowi w Toruniu.

Woj. Archiwum Państwowe w Toruniu, sygn. Kat. IV, generalia XVIII e, s. 173—175.

Erenveste, Namhaffte, Hoch- und Wolweise günstige Herren, in dem sich, was unsern beruf und ampt angelanget, allerley unrichtigkeit und unrath finden will, wegen desselben wahlen, der sich alhier bis anher hat angefangen, durch weyber practiken enzuflicken und einzudringen, als ein doctor der artzney, das er unsers genczlichen erachtens nicht ist, haben wir dringender noth halben nicht unterlassen können, dißmal bey

einem Erbar Rath solchs zu melden, und bittlichen anzuhalten, es wolle ein Erbar Rath in betrachtunge dessen, was ein Erbar Rath sich gutwillig gemeiner stadt zum besten kegen uns in unser bestallung erbothen und vorpflichten. Numehr ein einsehen hierin haben und ihrem rath und gutdüncken nach, diesen nicht promovirten auch nicht qualificirten doctorn, wo es sein kan, abeschaffen, damit wir von ihm unvorunruhet, ungehindert und ohne verdruß unsers beruffs warten mögen, wie wirs befüget und es billich ist, sintemahl diser abgemelter wahl und vermeinter doctor uns in unserm ambt mechtig zuwieder verdrößlich und hinderlichen ist, das er gedenck durch sein selbst stinckendes lob und unserer vornichtung und leichtfertiges unbedachtes urteilen, welchs er freventlich und ohne grundt hin und wieder beim gemeinen mann, sonderlich durch etliche frauen personen vornimbt und ubet, als alhie aufzukommen und einzuwortzeln, damit er dann nicht mehr zu wege bringet, als das er die leutte (die doch sonsten allerseits kegen die rechte artzney nicht dermassen gesinnet und affectionirt sindt, wie sie sollten) von uns alieniret und abfüret, wollen geschweigen, was er mit seinem candt beim adel unsz zu schaden und nachteil ausrichtet. Selbst aber mit seinem unnötigen geschwetz im geringsten weder zu rathen noch zu helfen weis, sonderlich in langwirigen gebrechen, und schweren *casibus*, da er sich denn ungefodert lest durch frauen, die er im anhengig gemacht, vielfeltig anbitten (das doch kein ehrliebender *medicus* thut) und wans zur sachen kömmt die nerrichten anschlege *iudicia* und *consilia* verbringet, die *ad rem* ganz und gar nicht taugen (*parturiunt montes*), die er doch bey dehnen, die es nicht verstehen und nur darauf sehen, wie weit einer das maul aufsperrret, mit unnützem gewesch also bementelt, das gerne uber alle wollte gesehen sein, das man gedencken mus wie er denn von sich sagen lest, das seines gleichen an kunst und geschicklichkeit nicht aufkommen sey in diesen landen. Wir wegern uns in keinem wege mit einem jedern recht-schaffenen recht gegründeten, ehrliebenden *medico* zu conversiren und unsere *consilia* zu communiciren. Ja, wo es billich und vonnöten, uns auch weisen zulassen, aber das dieser seines gefallens sich zu insinuiren uns schetzen und meistern soll, da soll er uns noch zur zeit viel zu wenig zu sein. *In summa*, er ist nicht der, darvor er sich rühmet und ausgibt.

Mehrer wollen wir kürtze halben von ihm geschweigen und dißmahl zum dinstlichsten geketen haben, ein Erbar Rath wolle nicht eben uns zu gutte, sondern vielmehr gemeiner stadt halben, grössern unrath zuvor-kommen, solche dinge, wo es müglich ohne seumnis abschaffen und ihnen bey zeitten wehren. Man weis nicht, was solche umbleuffer, die sich auff solche weyse in stedte und heuser eindringen, alles im schilde füren.

Es ist im ieder unter uns dessen, was er allerley umbstende gelegenheit nach thut, bey einem ieden verstendigen gute rechenschafft zugeben

erböttigk. Wollen uns derwegen auch zu einem Erbar Radt gantzlichen versehen. Es wirt ein Erbar Rath solch unser suppliciren in gunsten aufnehmen und es vergeben nicht sein lassen. Wir hierkegen unserm ampt nach zuthun bereit sein und erböttigk, das man sich mit recht uber uns zubeschweren nicht haben soll. Uns hirmit in eure gunsten und gebürenden schutz entphelende. Den 25. September anno 87.

Melchior Pyrnes D. Franciscus Tidecke D.

Beider doctoren der erzney suplication, den 25. September anno 87 übergebracht.

ZWEI SCHRIFTEN DER THORNER STADTÄRZTE GEGEN DIE FALSCHEN DOKTOREN VOM JAHRE 1587

Zusammenfassung

Die Thorner Medizingeschichte wurde bisher nicht erforscht. Das Amt des Stadtarztes, auch Stadtphiscus genannt, wurde schon im 15. Jh. eingeführt. In dieses Amt wurden promovierte Doktoren, Absolventen der medizinischen Fakultäten der italienischen, französischen und deutschen und seit dem 17. Jh. auch der niederländischen Universitäten eingesetzt. Die Stadtärzte mußten in der Stadt mit verschiedenen Pseudoärzten, die ohne entsprechende Universitätsausbildung zu haben, kranke Menschen behandelten, rivalisieren. Einen entschiedenen Kampf gegen die „inoffizielle“ Medizin begannen in den letzten Jahrzehnten des 16. Jh. zwei Stadtärzte: Melchior Pirnesius und Franciscus Tidicaeus. Pirnesius stammte aus einer Familie, die in der zweiten Hälfte des 15. Jh. aus Pirna in Sachsen nach Krakau umgezogen war. Nachdem er im Jahre 1552 an der Universität in Ferrara zum Doktor der Medizin promoviert hatte, arbeitete er er als Stadtarzt in Brünn und vielleicht auch in Olmütz und später, im Jahre 1570 übersiedelte er nach Thorn. Tidicaeus, der im Jahre 1586 zum Thorner Stadtarzt ernannt wurde, stammte aus Danzig. Den Titel Doktor der Medizin erhielt er 1583 an der Universität in Basel. Beide Phisici hatten in Thorn neben der medizinischen Praxis eine rege pädagogische und wissenschaftliche Tätigkeit entwickelt, wobei sie in engen Kontakten mit dem Akademischen Gymnasium standen. Der wissenschaftliche Ertrag Tidicaeus' war bedeutend, hauptsächlich im Bereich der Naturphilosophie und Medizin. Es kennzeichnete ihn eine gewisse Originalität. Pirnesius begann dagegen in Thorn den Nicolaus-Copernicus-Kult zu verbreiten, indem er in der Johanniskirche um 1580 ein Epitaph mit dem Bildnis des großen Astronomen stiftete.

Beide genannten Ärzte haben im Jahre 1587 zwei Schriften gegen die ungebildeten Ärzte und alle die medizinische Kunst treibenden Pfuscher, die sich als Doktoren der Medizin ausgaben, verfaßt. Die Schriften wurden dem Thorner Stadtrat vorgelegt, damit dieser gegen solche Menschen auftritt, weil er sich im Vertrag mit den Stadtärzten verpflichtet hatte, den wandernden „Medici“ das Betreiben der Heilkunst, mit Ausnahme der freien Jahrmärkte, zu verbieten. Wenn es notwendig sein sollte, sollte der Stadtrat die Anweisungen der amtlichen Ärzte befolgen und promovierte Ärzte einsetzen.

Beide Schriften, die im Anhang zum vorliegenden Artikel veröffentlicht werden,

wurden bisher in der Forschung nicht genutzt. Sie werden im Staatlichen Woiwodschaftsarchiv (Wojewódzkie Archiwum Państwowe) in Toruń aufbewahrt und befinden sich in der Sammlung der Zunftakten in der Abteilung Generalia unter der Standnummer: Katalog IV, Generalia XVIII b und e. Die erstere, 8 Seiten umfassende Schrift ist mit dem Datum Mai 1587 versehen und die zweite, die nur 3 Seiten umfaßt, wurde am 25. September desselben Jahres verfaßt.